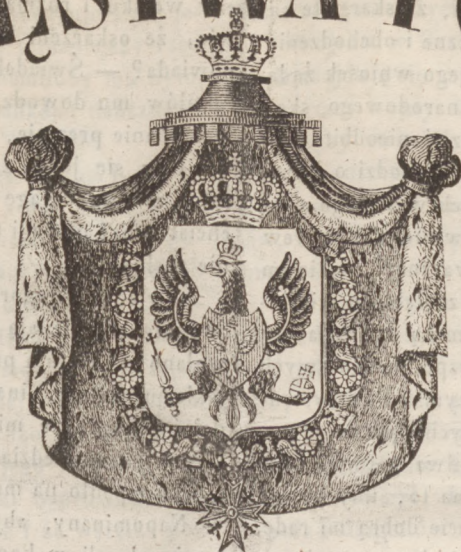


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, dn. 26. Października. — Z końcem roku bieżącego ma nastąpić reforma w organizacyi policyi tutajszej. Liczba konstabliarów zniżoną zostanie na 600, a obwodów policyjnych o 6 powiększoną, dotąd było w ogóle 36 obwodów t. j. w głównem mieście 29 a w Charlottenburgu 7, doliczywszy teraz 6 nowych będziemy mieli ich na przyszłość 42, w których zarządzać będą komissarze. Każdy rewir dostanie 6 konstabliarów dla dozoru policyjnego po ulicach, a mianowicie do patrolowania. Tym sposobem około 400 będzie miało stałe zatrudnienie, a pozostałych 200 zapewne oddadzą pod rozporządzenie wyłączone prezesa policyi. Oprócz tego instytut konstabliarski mają w ten sposób przekształcić, iż dadzą mu inne mundury i inne nazwiska.

Berlin, dn. 27. Października. — Wczoraj przed południem zatrzymały konstabliary przy bramie frankfurtskiej Polaka nazwiskiem Hobickiego, który według zeznania własnego aż do poddania się twierdzy Komornu był oficerem w wojsku węgierskiem. Przybył on pieszo, ale swą powierzchownością cudzoziemską zwrócił na siebie uwagę, nie mógł się dostateczną wykazać legitymacją, i był z wszelkich środków ogolonym. Odprowadzono go tymczasowo na strażnicę konstabliarów do berlińskiego ratusza, gdzie mu wręczono na dowód udziału w położeniu jego dosyć znaczną sumę ze składki naprędce zebranej pomiędzy gośćmi w Gambrinie. Co się dalej z nim stało, nikt o tém dotąd niewie.

Słychać, że wniosek o udzielenie dyplomu obywatelstwa honorowego prezesowi ministrów, hr. Brandenburgowi, teraz w czwartek na posiedzeniu tajnem zgromadzenia reprezentantów miasta załatwionym został. Zgromadzenie chcąc uniknąć wszelkiego wywołania kłótni politycznych pomiędzy stronnictwami pośród siebie i nieporozumienia pomiędzy obywatelami, nie wprowadziło wniosku deputacyi wcale pod dyskusją, ale natychmiast przystąpiło do głosowania po projekcie przez deputacyą przedłożonym nad odpowiedź, jakaby wnioskującym dać należało. Projekt ten został przyjęty większością, graniczącą prawie z jednozgodnością, i pismo to brzmi jak następuje. —

„Zgromadzeniu reprezentantów wręczoną została prośba licznemi podpisanami poparta o udzielenie hr. Brandenburgowi dyplomu obywatelstwa honorowego. — Oświadczamy panom podającym wniosek ów najczulszy interes o najżywsze życzenie dla pomyślności spółobywateli naszych, jakoteż szacunek osobisty dla charakteru i zasług hrabiego Brandenbura. — Zarazem jednakże taie niemożemy obawy, że uchwała w tym przedmiocie — nawet mimo woli panów wnioskujących, — przybrałaby charakter powszechnego sądu politycznego i nieuchronnego pozoru demonstracyi. — W samą myśl tego znakomitego męża, w interesie zgody i pokoju i w duchu obywatelstwa osądziliśmy za rzecz słuszną, — niepodciągnąć wniosku tego pod debaty, chociaż zresztą gotowibyśmy byli, w każdym względzie życzenia szacownych współobywateli naszych uprzedzać.“

Powszechnie tu dzisiaj za rzecz pewną opowiadają, że baron Canitz wyzwał na pojedynek Bismarka Schönhausen. —

Tylża, dn. 23. Października. — Już znów urodziny, ale tylko prostego reprezentanta ludu, który teraz siedzi w więzieniu indagacyjnem za to, że dany mu od ludu mandat według swego przekonania i sumienia wypełnił. Wczoraj był dzień urodzin Temme, a ponieważ w tym dniu reprezentanci miasta także posiedzenie odbywali, przeto jeden z członków zaprojektował, aby prezesowi sądu najwyz. appel. w Münster, Temme, udzielić dyplom obywatelstwa honorowego miasta. Głosowano imiennie, i wniosek jednozgodnie przyjęto. — Tegoż samego dnia tutajsza giełda strzelecka wybrała większością głosów 50 przeciw 14 na dowódcę swego rotmistrza Kuhr, deputowanego z rozwiązanego zgromadzenia narodowego, z czego pokazuje się, że zgromadzenie reprezentantów miasta z owem pierwszym postanowieniem swoim nie stoi w odrębności od obywateli we względzie ich sposobu myślenia.

Münster, dn. 24. Października. — Onegdaj skończył Temme rok 50 wieku swego, w więzieniu. Przyjaciele jego zapóźno się o tém dowiedzieli, aby mu mogli uroczystość jaką wyprawic. Zresztą Temme niebyłby też tego przyjął, gdyż właśnie dopiero przed kilku dniami dowiedział się o śmierci teściowej swojej. — Tak los nieszczęsny gromadzi cierpienia i dolegliwości jedne za drugimi na głowę męża tego; do katuszy cielesnych przybywają jeszcze tak dolegliwe straty, przybywa troska o familią, która w dalekiem od niego odosobnieniu, bez pomocy sama w smutku pogrążona nadaremnie pociechy od niego wygląda. Trudną do pojęcia jest rzeczą, że izbie I. nie jeszcze niedoniesiono o wyborze Temme. Czyby izba ta nieznajdowała w okoliczności tej powodu do interpelacyi? — Akta procesu kongressu listopadowego spoczywają wciąż jeszcze u prokuratora. Przed najbliższy sąd przysięgłych z pewnością sprawa ta jeszcze się niewytoczy, sądząc z wyrażenia się nadprokuratora. Lecz z pewnością zaręczyłby można, że w procesie tym nieleży powód do takowego zwłaczania.

Trewir. — Podług dziennika w Luxemburgu wychodzącego zaszło nieporozumienie pomiędzy władzą rządową a władzą biskupią w diecezji trewirskiej. Dyrekcyja tutajszego gimnazjum katolickiego w skutek polecenia wyższego niechciała przypuścić do urzędu wyznaczonego przez biskupa tutajszego na nauczyciela religii przy tymże zakładzie kapelana Corzilius bez pozwolenia władzy świeckiej. Podobnie tymczasowy dyrektor tutajszej szkoły wyższej obywatelskiej i prowincjonalno rzemieślniczej oświadczył zamianowanemu przez biskupa kapelanowi Ramers, iż w skutek polecenia król. rejencyi bez potwierdzenia władzy tej urzędu powierzyć mu nie może. Biskup rości sobie prawo do samoistnego obsadzania miejsc tych z postanowienia konstytucyi o prawie mianowania przez władze biskupie na wszelkie urzędy kościelne.

Augsburg, dn. 23. Października. — Wczoraj dowiedzieliśmy się tutaj, że król. sąd apelacyjny z Schwaben Neuburg, na wniosek prokuratora, wyrok król. sądu powiatowego i miasta Augsburga w sprawie indagacyjnej przeciw deputowanemu na sejm rzeszy a potem na sejm krajowy, asesorowi Tomaszowi Mayer, którego było osnową, aby zaprzestać indagacyi i obwinionego wypuścić na wolność, odrzucił, i dalsze więzienie i dalsze indagacye o zbrodnię kraju rozporządził. Pana Mayera dzisiaj dopiero z Memmingen do więzienia tutajszego przyprowadzono.

Schwerin, dnia 25. Października. — Wysoko arystokratyczna część szlachty naszej niemoże się jeszcze uspokoić o nową konstytucyą naszą, i częstokroć gniew swój w sposób nader śmieszny objawia. I tak unika teraz zupełnie dworu księcia naszego, i na ślub księżniczki Luizy, który się niedawno odbył, żaden prawie szlachcic ze wsi nieprzybył. Nawet na uroczystość wesela samego wielkiego księcia z księżniczką Reuss dnia 3. Listopada podobno żaden przyjechać nie myśli. Tym świetniej i serdeczniej za to obchodzić ją będą inne klasy ludności meklemburskiej. Kilku posiadzicieli dóbr szlachty oświadczyło, że odtąd nie będą mogli odwiedzać dworu wielkiego księcia, gdyż towarzystwo tam jest zanadto pomieszane, i oni tam z mieszczanami wdawaćby się musieli. Organ stronnictwa tego dziennik wychodzący w Rostocku Norddeutsche Correspondent także stara się wszelkimi sposobami wściekłość swoją na konstytucyą tę wywierać.

Francya.

Paryż, dnia 25. Października. — Na posiedzeniu dzisiajszym zgromadzenia narodowego rozprawiano nad wnioskiem Napoleona Bonapartego o udzielenie amnestyi skazanym bez wyroku na deportacyą powstańcom czerwcowym. Dufaure: wniosek Napoleona Bonapartego już dawniej został rozstrzygniętym przez zgromadzenie, a ponieważ od owego czasu nie zmieniły się okoliczności, przeto nie masz powodu, do zmiany uchwały zapadłej w gronie zgromadzenia. Sądzę, że to będzie dobrodziejstwem dla powstańców i społeczeństwa, kiedy ich przeniesiemy do Algieru, kraju francuzkiego i lepiej aniżeli we Francyi, gdzieby wystawieni byli na zle namię-

tności, nędzę i nieczynność. Po dziennikach czytamy skargi na złe obchodzenie się i żywienie więźniów politycznych. Oświadczam, że skargi te są nieuzasadnione. Ich celesą wygodne, pożywienie dostateczne i obchodzenie się z nimi łagodne. Napoleon Bonaparte odpowiada, że jego wniosek żąda tylko słuszności i sprawiedliwości. Dekret zgromadzenia narodowego, skazujący na deportację bez wyroku, tylko da się wytłumaczyć nieodbitą koniecznością i względem na dobro publiczne. Mówią, że tu chodzi o karogodnych, któż tego dowieść im może, kiedy niebyłe na nich wydanego wyroku? Przypomnijcie sobie nadto, że wielu z tych więźniów nietylko wbrew powszechnemu prawu, ale jeszcze z pogardą słabych gwarancyi, jakie im zapewnił dekret zgromadzenia narodowego, wtrąconych zostało do więzienia. Zdawało mi się, że rozprawy nad sprawą rzymską zapowiadały pomyślny wypadek dla jego wniosku. Kiedy Tocqueville wspominał o swych niustannych radach, które dawał papieżowi względem rzymskich powstańców, będących niemniej karogodnymi w oczach duchownych, jak nasi, pomyślałem sobie: rzeczą jest niepodobną, ażeby miano dwa gatunki miar i dwa gatunki wag. Rząd niepowinien się wystawiać na to, aby papież jego posłowi niezamknął słusznie ust odpowiedzią: dajecie dobrą mi radę, a czemuż sami przykładem mnie nie wyprzedzacie? (Śmiech powszechny). Gase zwalcza wniosek o amnestią. Napoleon Bonaparte jeszcze raz wchodzi na mównicę: powiadają, że ja głosowałem za deportacją. Z Monitorem w ręku dowodzę, że nie było publicznego głosowania nad owym dekretem. Dahirel: Ja powiedziałem, że p. Napoleon Bonaparte z nami głosował za dekretem. Świadkiem tego byłem. Napoleon Bonaparte twierdzi, że Dahirel nieprawdę mówi, a prawa strona przerywa mu mowę i wzywa do porządku. Zgromadzenie nareszcie odrzuca głosami 419 przeciw 183 wniosek Napoleona Bonapartego.

Paryż, dnia 26. Października. — Nie potwierdza się wiadomość, jakoby Falloux podał się do dymissyi. Estafette zaś twierdzi, iż niepozostanie on w ministerstwie, a na jego miejsce sprowadzają Corcellesa. La Presse utrzymuje, że w owym dniu kiedy Falloux przesłał list pochwalny Montalembertowi za jego mowę o katolicyzmie i sprawie rzymskiej, oświadczył O. Barrot, że list ten jest oraz jego dymissją.

Manin odwiedził wczoraj Wiktora Hugo i podziękował mu za poparcie w swjej mowie sprawy rzymskiej.

Gazette de France powiada, że wczora nadeszły depesze z Petersburga i Wiednia do rządu francuzkiego, donoszące, że usiłowania posłów Anglii i Francyi w celu pojednania Rossyi i Austrii z Turcją, co do wychodźców węgierskich, okazały się bezskutecznemi.

Dupin jest chory i niemożę z tego powodu przewodniczyć zgromadzeniu narodowemu.

Według dziennika Evenement, przesłano generałowi Aupick w Konstantynopolu energiczne instrukcje, aby się trzymał we wszystkich posła angielskiego. Generał Lamoriciere podobno donosi z Petersburga, że car ma chęć rzucenia się na Turcyę, uważając terażniejszą bezwładność Europy za bardzo sprzyjającą podobnej napaści.

Wczoraj doszła nas wiadomość, że sąd przysięgłych w Metz uznał obżalowanych strasburskich za niewinnych. Demokraci oświadczają, że wyrok ten sądu przysięgłych, podobny do wyroków po innych miastach wydanych przez przysięgłych w sprawach czerwcowych, rokuje pomyślny wypadek wersalskiej sprawie. Nazwiska oskarzonych strasburskich są następujące: Sielberling agent kupiecki, Erkaman kupiec, Laboulaye prof. matematyki, Dankach drukarz, Toulgoet właściciel, Küss prof. medycyny. Lud licznie zgromadzony odprowadził przysięgłych i oskarzonych do hotelu du Nord, gdzie dla nich ucztę wyprawiono. Tysiące ludzi ze Strasburga wychodzą na przyjęcie tych więźniów na granicę departamentu.

Proces w Wersalu. Posiedzenie d. 22. Paźdz. — Słuchanie dalszych świadków o wypadkach w konserwatoryum. Odźwierny Corterel zeznaje: »Kiedyśmy z kolegą moim chcieli zamykać bramę u sztachetów, kilkunastu ludzi w bluzach chciało wnieść na podwórze, a za nimi przyszli i reprezentanci na czele licznego tłumu, którym się opierać nie było można. Zawolałem dyrektora, który im przeznaczył jedną salę na obrady. Obrad wielkich tam nie było. Jedni pisali i wysyłali listy, drudzy grupami rozmawiali. Ktoś wszedł na stół, i zachęcał, aby czasu drogiego nie tracić. W tém strzały dały się słyszeć, i tak deputowani jak i inne osoby około 130, wynieśli się tyłem przez ogród, niektórzy, między nimi Ledru-Rollin i Rattier oknami wyskoczyli.«

Deputowani obżalowani przeczą temu, aby Ledru Rollin oknem uciekał, świadczą i owszem, że na ich żądanie wyszedł z nimi, aby się udać naprzeciw 62. pułkowi liniowemu, który wchodził w podwórze, i odwołują się na świadectwo dyrektora Pouillet. Prokurator przyrzeka, że będzie cytowany.

Dupin, sekretarz dyrektora Pouillet, zeznaje: że pytany przez Ledru Rollina, kędy uciec, radził mu, aby tak zrobił jak drudy i oknem wyskoczył do ogrodu, co też uczynił.

Prezes: czy tylko sami reprezentanci mieli przepaski trójkolorowe? — Świadek: może je mieli i inni, bo kto konspiruje, to mu każdy środek dobry. — Prezes: więc pan pewno wiesz, że Ledru Rollin oknem wyskoczył? — Świadek: toć ja mu sam tę drogę wskazałem. — Oskarż. Deville:

Ledru Rollin nie miał potrzeby uciekania, jak skoro wyszedł z nami naprzeciw wojsku i rozmawiał z kapitanem. — Pyta dalej świadka, z kąd o tém wie, że oskarżeni konspirowali, i jeżeli ma dowody na to, czemu ich nie powiada? — Świadek zaambarasowany, nie wie co odpowiedzieć. Z protokółów mu dowodzą, że dawniej inaczej zeznał. »Jam to samo zeznał, panie prezesie, alem inaczej opowiadał.« (śmiech.)

Gdy się jeden z adwokatów odwołuje na list dep. Considerant, prokurator zwraca uwagę przysięgłych, że to jeden z tych oskarżonych, co nie chciał uznać powagi trybunału i nie stawiał się, i że zatem jego list na wiarę nie zasługuje.

Świadek Gregorie skarży się, że go zmuszano do zeznania, grożąc mu, że go inaczej uznają za oskarżonego, i że podczas, gdy go słuchano, przywołano substytuta prokuratora p. Vallée. — Prezes: nie ponawiaj pan scen, jakie już zaszły, inaczej każę cię aresztować. — Świadek: wszakże powiedzieć muszę, że mi grożono i to z dwóch stron, ze strony prokuratora, jakem już powiedział, i ze strony zwolenników partyi rozruchu, z których pięciu napadło na mnie i groziło mi kijami, jeżeli zeznania mego nie cofnę.

— Napominany, aby przystąpił do rzeczy, powiada, że oficerowie artylerji nalegali w konserwatoryum na pułk. Guinard, aby ich rozpuścił, dla tego, że artylerja dłużej tam stać nie chce. Guinard kazał im iść do Ledru Rollina. Ten zaś im kazał robić barykady. »Sam tego nie słyszałem, ale tak mi opowiadano. Niedługo potem powstał krzyk: Linia nadchodzi! reprezentanci naprzód! Reprezentant Fargin Fayolle zachęcał artylerzystów, aby się trzymali dobrze. Niedługo potem nadjechał generał na koniu, i słyszałem te jego słowa. »Co to? deputowani na barykadach; Francuzi strzelają na Francuzów!« i dał rozkaz, aby dwie kompanie weszły na podwórze. Jedna kompania otoczyła osoby tam znajdujące się, między nimi Ledru Rollin i Guinard i około 30 artylerzystów. Żołnierze chcieli ich rozstrzelać. Kapitan już kazał przyłożyć broń. Ja mu perswadowałem, żeby tego nie robił, bo przez rozstrzelanie sprawa się nie wyświeci.« »Znałem prawie wszystkich montaniardów, aby więc nikogo z nich nie zobaczyć, nie chciałem ich spotkać (szmer na ławach oskarżonych). — Świadek: ja tu nie przyszedłem, aby ze mnie sztydono. Jam przysięgł powiedzieć prawdę, i nie mnie od tego nie odstraszy. — Prezes zapewnia go, że nie pozwoli, aby kto z niego sztydził i pyta, czy nie widział listy imion w konserwatoryum. — Świadek: »Prawda oficerowie artylerji, przybliżywszy się do stołu, widzieli listę i na niej trzy nazwiska, z tych pierwsze Ledru Rollin, drugich dwóch nie umieli odczytać, a na wierzchu listy stało »dyktator.« — Prokurator: Panaś zeznał, żeś widział jak oskarżony Lebon przybył do konserwatoryum. — Świadek opowiada szeroco jaki miał udział Lebon w powstaniu.

Prezes pyta oskarżonego Lebon, czy to przyznaje, ten prosi, aby prezes zapytał świadka, czem był, po miesiącu Lutym. Świadek: »Po miesiącu Lutym kazano mi wypędzić niemieckich demagogów z Strasburga i uwolnić z więzienia 63 Francuzów, których ci niegodziasze w Carlsruh opuścili, ratując się ucieczką.

Osk. Lebon. Z tego poznać można, jaka jest moralność świadka. To co powiada, zdaje się być wzięte z notatek wiele osób, bo tego wszystkiego świadek w pół godziny sam widzieć i słyszeć nie mógł. W Bourges denuncyował pięć osób, tu odgrywa tę samą rolę.

Prezes stawia w obronie świadka.

Lebon. Świadek wprzódy denuncyował, a potem zeznał. Jest jego ślad w protokółach, gdzie powiada, że był wysłany w misyji, dla tego pytałem się, czy w Czerwcu 1848. r. nie był agentem policyi.

Świadek. Szpiegami są tylko socjaliści, jam więc wart, niżeli ci ludzie razem, (zgiek na ławach oskarżonych). Prezes. Świadek niech się miarkuje!

Lebon. Świadek sam przyznaje, że odbywał różne misyje, a przecie jest tylko lekarzem, ztąd wiedzieć nie można, czy i teraz nie ma misyji jakiej. Co do mnie, nie zapierałem nigdy, że byłem w konserwatoryum. Ale ja nie należałem, ani do manifestacyi, ani do niczego; bo nie zgadzałem się na to, aby się rewolucye na ten sam sposób robiły. Gdy mi powiedziano, że manifestaeyą rozpędzono i że strzelają na lud, że się republikańskie ratują do konserwatoryum, pobiegłem tam, aby walczyć i umrzeć za rzeszpospolitę (wrażenie).

Oskarż. Suchet prosi prezesa, aby był wysłuchany świadek Delbrety, który był przy tém, gdy jakaś osoba, podobna do świadka Gregoire, mówiła im, że jest zgromadzenie na ulicy Hazard i wzywała go, aby tam poszedł. — Świadek pozwala na skonfrontowanie siebie z Delbretem. — Pokazuje się dalej, że świadek Gregorie był dawniej w służbie belgijskiej i miał wejść w służbę księcia Oranii, że stawał w obronie rojalistowskich dzienników.

Adwokat Deville wnosi, aby zacytowano tych, jako świadków, o których powiedział Gregorie, że go napadli i kijami grozili, jeżeli zeznania nie cofnie. Temu wnioskowi sprzeciwia się prezes i prokurator. Posiedzenie o 5½. salwowane.

W ł o c h y.

Rzym. — Rząd francuzki przesłał pełnomocnikom swoim we Włoszech polecenie, aby Francuzom, którzy mieli udział w obronie z Rzymu, nieda-

wali paszportów, i aby im zarazem oświadczyli, iż każdemu z nich skoroby do Francji przybył, proces wytoczonym będzie, za to że podniósł broń przeciw własnemu krajowi. Z rozporządzenia tego pokazuje się z jednej strony owa niepochamowana chęć zemsty, jaką się teraźniejszy rząd francuzki przedewszystkiemi odznacza, a z drugiej jak niemiłoby mu było, gdyby do Francji przybyć mieli rodacy, którzy byli świadkami naocznyimi postępów jenerałów francuzkich w Rzymie.

Neapol, dnia 13. Października. — Napotkać jeszcze można ludzi takich, a szczególnież za granicą, którzy pojąć nie mogą, jak się to stało, iż król neapolitański mógł tak łatwo przytłumić lud sycylijski, który z początku brał się tak walecznie, zwłaszcza że tam nie było ani republikańskich ani komunistycznych żywiołów, które ludom w innych krajach owoce rewolucji zniweczyły. Ale przecież zagadka owa nie tak trudną do rozwiązania. Jak wszędzie tak i tutaj znaleźli się pomiędzy arystokratami zdrajcy sprawy ludowej. Wymieniają w tym względzie szczególnież księcia Petrulla, który z powodu postępów swoich dawniejszych już bardzo był znienawidzonym; przy wzburzeniu ówczesnym pospólstwo dom jego złupiło, i to podobno miało go spowodować, iż on gabinet londyński naprowadził na myśl, że rewolucja sycylijska w nieczyste dostała się ręce i że wszelka pomoc jest straconą. Oprócz tego wspominają o baronie Colubria, który sobie spokojnie dotąd jeszcze jest dowódcą całej gwardii narodowej w Sycylii. Lubo tylko 43 naczelników rewolucji z kraju wywołano, to jednakże tak wielu się wyniosło, niedowierzając rządowi, iż bynajmniej nie przesadzają doniesienia, które liczbę ich na 5,000 podają. Znany badacz starożytności, książę Serradifalca, bawi jako wygnaniec w Turynie, a książę Butera, który się odznaczył jako historyk, w Geny. Znany statystyk Livrosa jest teraz profesorem w Turynie, Amori i wielu innych w Paryżu. Deputowani parlamentu, którzy jeszcze zbrodni żadnej popełnić nie mogli, ponieważ takowy już trzy razy rozwiązany został, nim jeszcze działać zaczął, z biedą wielką zaledwo umknąć zdołali, i po większej części znajdują się w Piemontskiem. Nawet żona jednego z członków, którzy przed więzieniem uciekać musieli, hrabiego Mancini, znanego z swych dzieł prawniczych, była już bardzo bliską uwięzienia. Napisał on bowiem dawno przed rewolucją tragedią klasyczną, pod tytułem «Inec»; podczas przedstawiania sztuki tej w ostatnich czasach miejsca niektóre z oklaskami przyjmowano, co w każdym innym kraju mogłoby się być wydarzyć; lecz tu upatrywano w tem styczność z stosunkami obecnymi, o których autor przecież wtenczas jeszcze nie mógł wiedzieć.

Dalszy ciąg lub zaprzestanie okupacji francuskiej jest teraz głównym przedmiotem zajmującym umysły w Rzymie. Mieszkańcy żyją sobie, aby się Francuzów jak najprędzej pozbyli, gdyż w nich widzą narzędzia polityczne i służki uległe komisyi rządowej. Wojska francuskie prawdę powiedziawszy jeszcze bardziej wzdychają do owiej chwili, któraby ich z owego spaconego stanowiska wybawiła. Olicerowie jakoteż prosić żołnierze głośno się użalają; uważają oni rolę, jaką odgrywają, za hańbiącą i podłą; Rzymianie unikają ich, i omijają zdaleka ich towarzystwa, dla tego im się też tutaj przykrzy. Bezpieczeństwo publiczne, mimo tak licznęj policyi, bardzo jest zagrożone; złodzieje wśród dnia białego z wielką bezczelnością sztuczki swoje wyprawiają; dziennie naliczyć można częstokroć 50 do 60 kradzieży popełnionych. — Austriacy także w księstwie Parmy karę kija zaprowadzili. Wymierzono sprawiedliwość takową kilku wieśniakom, którzy w brew rozporządzeniu policyjnemu, o którym zresztą niewiedzieli, jakąś uroczystość większą obchodzili. — Pan Boi le Comte wciąż jeszcze bawi w Florencyi; zapewne tam czekać będzie na następcę swego, nim się puści do Washingtonu.

A u s t r y a .

Wiedeń, d. 27. Października. — Zapowiadano nam, że stan oblężenia Wiednia ukończy się w tym miesiącu, ale wszystko rokuje nam dalsze jego przedłużenie. W zamku schönbrunskim robią przygotowania na zimę, dwór przeto prezimuje tu, a nie w Wiedniu, gubernator Wiednia znów ostrzega plakatami po rogach przyklepionymi, aby wojskowych cywilni szanowali, bo każdą obrazę żołnierza lub oficera surowo ukarze. Nie wspomina, czyli wzajemnie wojskowi będą ukarani, jeżeli osoby prywatne pokaleczą lub zabiją, jak się to często zdarza. Znamy się tu na podobnych odezwach, są one odpowiedzią na opinią publiczną, która się oświadcza za zniesieniem stanu oblężenia. Znów padł po długiej przerwie strzał mistyczny przy bramie karolińskiej, niedaleko cesarskiej komendantury. Mały wielki zna tu owe strzały nocne zastrasające, sprawców ich nikt dotąd odkryć niemoże, chociaż cała Bastej przepelniona jest żołnierzami, a w stolicy znajduje się 30,000 garnizon. Przypominamy sobie przytem o owiej urzędownie rozgłaszanęj powiastce, iż dwóch Francuzów napadło na żołnierza stojącego na straży w Schönbrunie. Do dzisiejszego dnia ani jeden z owych Francuzów na jaw niewypłynął i mały wielki śmieje się z tych policyjnych postrachów, którym za Metternicha urzędownie wierzono. Z tego przedłużania stanu oblężenia w stolicy najspokojniejszej, kiedy teraz wszystko wróciło do dawnego porządku, nic pocziwego niewróżą, owszem obawiają się nowego zamachu ze strony rządu.

Zdaje się, że wysadzenie w powietrze części mieszkania komendanta fortecy Arad zapomocą składu wotrioleju, znajdującego się pod jego mieszkaniem, nastąpiło w skutek zemsty, za powieszonych jenerałów węgier-

skich w tej fortecy. Przez wybuch ten zginęło kilkunastu żołnierzy zostających w służbie jenerała, a sam jenerał komenderujący w fortecy ma oprócz kilku ran mniejszych, strzaskane kolano u lewej nogi.

Wojsko w Czechach rozłożyło się na leżach zimowych. W 16 miastach znajdują się sztaby, a żołnierze stoją w koszarach. Fortece zaopatrują jak na czas wojny w żywność, amunicyą i załogi.

Znany stronnik Metternicha były radca dworu Hurter, miał odebrać rozkaz opuszczenia Austrii; powodem tego wydalenia ma być odkrycie pewnej machinacji przeciwko jednemu z najwięcej wpływu mających jenerałów, której nitki sięgały aż do Brighton i odkryte zostały przez lorda Palmerstona.

W ministerium wojny sporządzono obszerny wykaz zdobytej w Węgrzech broni wszelkiego rodzaju. Okazuje się z niego, że wzięto w ogóle: 660,151 karabinów i fuzyi, 2879 pistoletów, 216,000 pałaszy, 2073 lanc, i 500 sztuk armat i moździerzy.

Trzy wyroki, na Woronieckiego, Girona i Abancoura, brzmią jak następuje: Mieczysław książę Woroniecki, rodem ze Skurowy, obwod. jasielskim w Galicyi, lat 25 liczący, katolik, bezżenny, dawniej porucznik w pułku dragonów arcyksięcia Jana, później major honwedów, zeznał prawnie, że po ogłoszeniu najwyższego manifestu z dnia 3. Października z. r. w szeregach powstańców pozostał, tymże wystawiony przez siebie batalion strzelców, pod własnym dowództwem, w ciągu zeszłego lata doprowadził, awans na podpułkownika i pułkownika od rządu powstańczego przyjął, i w tym charakterze nawet po wydaniu zdradzieckiej uchwały debreczyńskiego konwentu z d. 14. Kwietnia b. r. przeciwko c. k. wojsku walczył, dopóki 5. Sierpnia t. r. z bronią w ręku nie został wziętym w niewolę.

Piotr Giron, rodem z Akwisgranu w Prusiech, liczący lat 51, wyznania ewangelickiego, wdowiec, z professyi fabrykant pachnidel, częścią prawnie zeznał, częścią świadkami był przekonany, że w powstaniu wybuchłem w Wiedniu w Październiku r. z. jako kapitan kompanii robotników wziął udział, następnie przyłączył się do węgierskiego powstania, tamże objął organizacyą legii niemieckiej, w tym celu kilka wydał odez w publicznych dziennikach, ofiarowane mu przez rząd powstańczy dowództwo tej legii przyjął i na jej czele tak w Węgrzech jak w Siedmiogrodzie z c. k. wojskiem walczył, mianowicie zaś w oblężeniu Budy czynny wziął udział i w ogóle dał się używać jako bardzo czynne narzędzie rewolucyi.

Karol Abancourt, rodem ze Lwowa w Galicyi, lat 38 liczący, katolik, żonaty, który jako były expropriis kapral i qna feldwebel ces. kr. pułku piechoty hr. Nugent w dniu 7. Października 1841. r. za zdradę główną, skazany był na 20-letnie roboty forteczne w ciężkich kajdanach, a 27. Kwietnia 1848. w skutku wydanej amnestyi został uwolnionym, zeznał prawomocnie, że zaraz w początku powstania przystał do buntowników, w wojsku ich służbę przyjął i jako adjutant wodza powstańców Dembińskiego walczył z c. k. wojskiem, dopóki w bitwie pod Szegedynem nie dostał się w niewolę.

Wszyscy trzej inkwizyci uznani zostali przez sąd wojenny za winnych zbrodni zdrady głównej, i stosownie do 5 art. wojennego skazani zostali, obok utraty majątku, a Mieczysław książę Woroniecki także obok utraty stopnia oficera, na śmierć przez powieszenie, który to wyrok wczoraj ogłoszony dziś był wykonany. Peszt d. 20. Października 1849. — Z c. k. sądu wojennego.

R o s s y a .

Petersburg, dn. 19. Października. — Dziennik petersburgski z dnia dzisiejszego donosi, co następuje: We wtorek upłyniony dnia 16. m. b. przyjmował car na posłuchaniu prywatnem Fuad Effendego, którego sultan wysłał do niego z missyą nadzwyczajną. Powozami cesarskimi przyjechał do pałacu, gdzie z szacunkiem odpowiednim jego godności jako posła, i serdecznym stosunkom panującym pomiędzy obydwojma mocarzami przyjętym został. Okoliczności towarzyszące poselstwu Fuad Effendego do Petersburga, dały powód w gazetach do pogłosek przesadzonych. Missya owa daleką jest od tego, aby jak utrzymywano, miała w sobie zamiar odrzucenie żądania uczynionego przez gabinet carski na mocy traktatu w Kuczuk Kajmardski we względzie rokoszan polskich, którzy przyłączywszy się do powstania węgierskiego, teraz przytułku w Turcyi szukali; powstała ona raczej z życzeń sultana, aby się po przyjacielsku, bez pośrednictwa obcego porozumieć z carem we względzie zastosowania artykułu rzeczonego układu do owych osób. Nie mogło być inaczej, jakże odwołania się tego bezpośredniego związkowego serdecznego do przyjaznego sposobu myślenia wysłuchano, a przyjęcie świetne, jakim monarcha reprezentanta ottomańskiego zaszczycił, zbija wszelkie pogłoski fałszywe i słuszne daje prawo do nadziei, że sprawa ta wkrótce z zadowoleniem zobopólnem obydwojch załatwioną będzie.

K s i ę s t w a N a d d u n a j s k i e .

Bukarest, dn. 8. Października. — Gazeta Times ma ztamtąd wiadomość, że jenerał Lüders wyjechał z Bukarestu do Odessy i Petersburga, a tak obajdwaj najstarsi jenerałowie w tych księstwach, Lüders i Donenberg pod pozorem interesów prywatnych, a właściwie w missyi politycznej armią opuścili. Odjazd ich jednakże niesprawił przerwy żadnej w poruszeniach wojska rossyjskiego, które w rozmaitych częściach księstw od Jass

aż do Dunaju rozłożone stoi, i nieprzerwaną linią komunikacyjną z Besarabią tworzy. Zdaje się, iż wszystko przygotowano do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, i jakby słowa jednego tylko było potrzeba do wykonania zamachu. Spodziewać się jednakże należy, iż pewnie do tego nieprzyjdzie. Mocno tu wszyscy ciekawi skutku poselstwa Fuad Effendego do Petersburga, a Rosyjanie głośno mówią o przyszłej wyprawie wojennej i o zwycięstwach, jakie chorągwie ich z tamtej strony Karpat odniosą. Turcy mniej daleko mówią, ale widać gotowi na przyjęcie wojny. Niebędą oni walczyć o posiadanie prowincji Naddunajskich, ale cofną się po za Dunaj, i tam na nieprzyjaciela czekać będą. Lecz być może, iż tego właśnie Rosyjanie sobie życzą, gdyż w przypadku tym byłiby bez wystrzału armatniego panami prowincji owych, o które tak dawno spór się toczy. Ale cóż wtedy Europa na to powie? Ta szczupła garstka Wołochów, których jeszcze ożywia miłość ojczyzny i niepodległości, jedyną nadzieją swoją w Anglii pokłada. Lecz Turcyi nie z strony Rosyji ani Austrii niebezpieczeństwo największe grozi, leży ono w stosunkach ludności chrześcijańskiej państwa, pośród której, mianowicie w Bułgarii, Serbii i Bośni, Rosyja teraz stara się wzniecić płomień nowego powstania.

T u r c y a.

Konstantynopol, dn. 10. Października. — Rząd turecki oprócz owych 400,000 wojska stojącego podbronią, nakazał nowy nabór wojskowy, który niezwłocznie ma być uskuteczonym. Co się tyczy przybycia floty angielskiej, o tyle sprostować należy dawniejsze doniesienie, iż większa część jej zatrzymała się przy wnieście do Dardanellów, a tylko jedna fregata do Bosforu wpłynęła, zabrawszy z sobą kilka pomniejszych statków strażniczych. — Mówią tu teraz wiele o emissaryuszach rosyjskich, którzy po całej Turcyi nurtują, podburzając do nowego powstania, a szczególnie między ludnością grecką.

Dzienniki podają ważne dokumenta, to jest noty posła austriackiego, noty posła rosyjskiego i list cara do sultana w interesie wychodźców węgierskich. — Nota hr. Stürmera do Ali baszy ministra spr. zewnątrz.

Pera, 14. Września 1849. — Od dnia 24. z m. jestem w posiadaniu depezy księcia Schwarzenberga, która mi nakazuje nalegać na niezwłoczne wydanie powstańców, zbiegłych na ziemię turecką. Doniosłem o tém natychmiast wysokiej Porcie. Komunikując tę depezę oparłem się oraz na traktatach, na motywach koniecznych, nie pozwalających nam patrzeć spokojnie, że się na pograniczu zbierają żywioły palne, mogące na nowo zapalić powstanie, co dopiero przytłumione; na interes samej wysokiej Porty i grożące jej niebezpieczeństwo, nareszcie na przyjaźń dwóch mocarstw, które sobie wzajemnie przysługi wyświadczają powinny. List ten został bez odpowiedzi. Wasza excel. oświadczył mi, że wysoka Porta bezpośrednio da odpowiedź na ręce posła tureckiego w Wiedniu, i mnie kopją tej odpowiedzi udzieli. Tymczasem z dnia na dzień zwlekano odpowiedź, nowe massy powstańców wkrazały na ziemię turecką. Zwróciłem na nowo uwagę wasza excel., że żądanie Austrii jest tego rodzaju, iż jego niedopełnienie mogłoby zmienić przyszłe stosunki państw obydwóch. Nie odebrałem i na to odpowiedzi, krom ustnych zapewnień dobrych intencji i zarzutów, że Austrija w podobnych przypadkach inaczej postępowała, chociaż przytoczone przykłady nie miały żadnej analogii z przypadkiem obecnym, i krom innych powodów, które źle ukrywały myśl robienia wybiegów i zyskania na czasie. Wysoka Porta oddaje się złudzeniom, które się wtedy rozwijają, gdy będzie chciała za nie chwytać. — Ostatecznie wyprosiłem sobie audyencyą u cesarskiej mości, aby mu osobiście wyłożyć stan rzeczy. Cesarz Jmość nie mógł się wdąć zemną w rozprawę, czego też nie wymagałem. Wysłowił się łaskawie, ale w ogólnych wyrazach, odsyłając mnie do ministrów, któ-

rzy mieli tę kwestyą wyrozumieć. — Dziesięć dni upłynęło i niewiem czego się trzymać. Tymczasem Rosyja zażądała także zbiegów polskich, którzy się między zbiegłymi niecarskimi powstańcami znajdują. Dla nadania większej wagi żądaniom pana Titow, adjutant cesarza Rosyji przywiózł własnoręczny list monarchy swego. Wszakże i pan Titow nie był szczęśliwszy odemnie. Nie dano stanowczej odpowiedzi i starano się tylko rzeczy przewlec. Dzisiejsza poczta Wiedeńska przywiozła mi ponowione rozkazy, aby podwoić starania dla dojścia do celu. Opinia publiczna w Austrii takiej nabrała siły w myśl danych mi instrukcyi (?), że zmuszony się widziałem oświadczyć, co następuje: „Wszakże dalsze zwłaczanie uważane będzie jako odmowna odpowiedź na żądanie mojego rządu, i jeżeli do pozajutra na wieczór, kiedy wyprawiać będę sztafetę do Wiednia, nie odbiorę odpowiedzi od wysokiej Porty, że nam wyda wszystkich zbiegów węgierskich, proszę, aby uważała stosunki dyplomatyczne ze mną za zerwane, aż do nadjścia nowych rozkazów.“ — Nikt odemnie więcej nie czuje ważności takiego kroku, atoli niech skutki ztąd spadną całym ciężarem swoim na tych, którzy je wywołali. Przyjmij w. excel. itd. (podp.) hr. Stürmer.

Nota pana Titowa do Aali-paszy min. spr. zewnytrznich.

Bujukdere, dn. 16. (28.) Września 1849. — Komisarz nadzwyczajny J. C. M. sultana w prowincjach naddunajskich doniósł zapewne W. Ex. żądanie rosyjskiego generała dywizyi Duhamel, udzielone mu notą urzędową z d. 7. (19.) Sierpnia, reklamując wydanie władzom rosyjskim, wedle przyłączonej listy imiennej, którzy wyparci z Węgier z powstańcami maziarskimi, oddali się władzom tureckim w Wołoszczyźnie. Jego Exc. Fuad-Effendi, odpowiadając generałowi Duhamel, zaręczył, że zbiegowie wskazani ściśle będą strzeżeni, ale wydanie ich nastąpić tylko może za rozkazem ze Stambułu. Jen. Duhamel ubezpieczając się na tém zaręczeniu, przysłał mi korespondencyą w tej sprawie, i żądał delegowania u rządu W. Porty, aby żądane upoważnienie wydania zbiegów polskich jak najspieszniej przesłane zostało. Żądanie to nie cierpi zwłoki i jest uzasadnione traktatami istniejącymi od dawna między Rosyją a W. Portą, i dla tego uważam za ścisły obowiązek przedłożenia W. Excel. potrzeby, prędkiego wydania rozkazu, aby Polacy, poddani cesarza pana mego, których reklamuje jen. Duhamel, i ci którzyby jeszcze oddali się władzom tureckim wydani zostali temuz generałowi. Liczne przykłady lojalnej gotowości W. Porty, zadosyćuczynienia żądaniom tego rodzaju, ile kroć władze nasze pograniczne od strony Europy i Azji domagały się dezertów albo zbrodniarzy zbiegłych z Rosyji do Turcyi, każą mi się spodziewać, że i tą razą spieszenie rozkazy pożądane wydane będą do gubernatora Fuad-Effendego. Wszakże jest ku temu jeszcze inny ważny powód. Powinno to być rzeczą wielkiej wagi dla W. Porty, aby nie tolerowała partyi rewolucjonistów, którzy już raz zakłócili spokojność księstw nad. zakrwawili Siedmiogród i Węgry, i nie omieszkają utworzyć w Turcyi ciągłego ogniska rozruchów. Gdyby naczelnicy buutu znaleźli protekcyą nierozważną u W. Porty, byłoby to niebezpieczeństwem groźnym dla niej samej, a mocarstwa pograniczne nie mogłyby na to patrzeć spokojnie.

Czekam więc odpowiedzi W. Ex. na niniejszą notę, abym ją mógł zakomunikować mojemu rządowi, i przy tej sposobności wyrażam i t. d.

(podp.) Titow.

(List cesarza Mikola damy jutro.)

Kronika osobista.

Poznań, dnia 30. Paźdz. (Dzien. urzęd. Nr. 44.) — X. komendant Leszczyński w Skrzebowie mianowany dziekanem dekanatu Ołobockiego. — Kaznodzieja tutajszej gminy chrześcijańsko-katolickiej Post ma pozwolenie na założenie i utrzymywanie szkoły prywatnej w Poznaniu.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypoteecznej dóbr Chwalibogowa, w powiecie Wrzesińskim położonych, zapisanemi są:

- a. w Rubryce III. pod liczbą 2. Tal. 950. sgr. 6 fen. 3. wraz z prowizyą po 5 od sta, jako reszta summy Tal. 2533. sgr. 10., pierwotnie na wniosek dziedzica poprzedniego Andrzeja Mielęckiego, w czynnościach z dnia 3. Maja, 17. Listopada 1796. i 28. Kwietnia 1797., na mocy dekretu z dn. 29. Maja r. 1798., dla spadkobierców po Antoninie z Broniszów Płończyńskiej zapisanej, która po wymazaniu Tal. 1583. sgr. 3. trójga rodzeństwa Płończyńskim, jako to: Janowi, Władysławowi i Nepomucenie się należy i dla nich jako spadkobierców na mocy dekretu z dnia 16. Lipca 1823., zahypotekowaną jest;
- b. w Rubryce III. pod liczbą 4. Tal. 188. wraz z prowizyą po 5. od sta, jako reszta summy Tal. 1000. byłej zapisanej pierwotnie na wniosek dziedzica poprzedniego Andrzeja Mielęckiego, w czynnościach z dnia 3. Maja, 17. Listopada 1796. i 28. Kwietnia 1797., na mocy dekretu z dnia 29. Maja 1798. r. dla wdowy Franciszki z Walknowskich Boguckiej, która

to reszta po wymazaniu Tal. 812., tymże samym trójga rodzeństwa Płończyńskim, jako to: Janowi, Władysławowi i Nepomucenie przypadła i dla nich jako spadkobierców na mocy dekretu z dnia 16. Czerwca 1823. r. zapisana jest;

- c. w Rubryce III. pod liczbą 8. areszt w wysokości 880 Tal. wraz z prowizyą po 5 od sta, od dnia 26. Lutego 1829. dla spadkobierców Kassjera Polle zapisany na mocy dekretu z dnia 5. Czerwca 1835., który wyrokiem prawomocnym byłego Król. Sądu Ziemiańskiego w Gnieźnie z dnia 24. Marca 1835. za usprawiedliwiony uznany został.

Terazniejszy dziedzic powyżej wymienionych dóbr Franciszek Zielonacki twierdzi, że wszystkie trzy powyżej wymienione pozycje zaspokojonemi są, chce wymazanie takowych uskutecznić, nie może jednak ani wierzytelnego kwitu ze strony niewątpliwie ostatnich posiadzicieli rzeczonych summ przedłożyć, ani posiadzicieli tych, lub ich spadkobierców w ten sposób wymienić, aby do pokwitowania zapozwanymi być mogli.

Na wniosek jego zapowiadają się więc niniejszém wszystkie trzy pozycje sądownie, i stosownie do tego wzywają się powyżej wymie-

nieni właściciele takowych, ich spadkobierce, cessionaryuszowie, albo ci, którzy jako w ich prawa wstąpili, aby się z pretensyami swemi do rzeczonych summ najpóźniej w terminie na dzień 30. Listopada r. b.

o godzinie 11. przed południem w izbie naszej instrukcyjnej przed Referendaryuszem Sądu Apellacyjnego Ur. Hoefera wyznaczonym, zgłosili, gdyż inaczej z takowemi wykluczonemi zostaną. Września, dnia 5. Czerwca 1849.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.

Ceny targowe w miesiące P O Z N A N I U.	Dnia 29. Październia 1849. r.	
	od [tal.sgr.fn.]	do [tal.sgr.fn.]
Pszeniczy szefel	1 27 9	2 4 5
Zyta . dt.	— 26 8	1 — —
Jęczmienia dt.	— 22 3	— 26 8
Owsa . dt.	— 14 3	— 16 —
Tatarki dt.	— 22 3	— 26 8
Grochu . dt.	— — —	— — —
Ziemniaków dt.	— 9 —	— 10 —
Siana cetnar	— 18 —	— 22 —
Słomy kopa	4 — —	4 10 —
Masła garniec	1 15 —	1 20 —
Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 11 $\frac{3}{4}$ Tal.		